Nr. 11. W Drohobyczu, dnia 15. sierpnia 1896. Rok I.

KURYER DROHOBYCKI

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:	Przedpłata zamiejscowa:	Przedpłatę przyjmuje	Ogłoszenia
rocznie . . . . 3 złr. — ct.	rocznie . . . . 3 złr. 20 ct.	Administracya „Kuryera Drohobyckiego".	przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w rubryce „Nadesłane" po 20 ct. od wiersza.
półrocznie . . . 1 „ 50 „	półrocznie . . . 1 „ 60 „		Rękopisów nie zwraca się.
kwartalnie . . . — „ 80 „	kwartalnie . . . — „ 90 „		
	Numer pojedynczy 15 ct.		

Redakcya i administracya w domu własnym.

Od Administracyi.

Szanownych prenumeratorów, którzy dotychczas przedpłaty za drugi kwartał nie uiścili prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty. Podczas sezonu kąpielowego nabyć można pojedyncze numery wraz z listą gości w kancelaryi sprzedaży biletów w Truskawcu. Cena numeru 15 cnt.

Prenumerata wynosi:

miejscowa:		zamiejscowa:	
rocznie . .	3·— złr.	rocznie . .	3·20 złr.
półrocznie .	1·50 „	półrocznie .	1·60 „
kwartalnie .	—·80 „	kwartalnie .	—·90 „

Przedpłaty zamiejscowe należy wysyłać załączonymi przekazami wprost pod adresem Administracyi „Kuryera Drohobyckiego".

18. Sierpnia.

Zbliża się dzień 18. sierpnia, dzień uroczysty dla mieszkańców Monarchii, 66. rocznica urodzin Najjaśniejszego Pana. Dnia tego oczekują wszyscy z upragnieniem, bo oto nadaje się sposobność okazania swych uczuć, swego przywiązania bez granic Ojcu i Dobroczyńcy kraju, najmiłościwiej nam panującemu Cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. Dzień urodzin Monarchy i w innych postronnych krajach obchodzi się uroczyście. Ale podczas gdy tam to czynią na mocy ukazów i rozporządzeń władzy, ludy Monarchii austryackiej czynią to z przekonania, z miłości i przywiązania ku swemu Władcy, ku całemu Domowi panującemu. To też na dzień 18. sierpnia rozbrzmiewają się ze wszystkich świątyń Monarchii gorące modły do Boga, proszące o dobro i powodzenie dla drogiego Pana, a z piersi wszystkich wydobywa się jeden olbrzymi hymn „Boże wspieraj, Boże ochroń nam Cesarza". I nic dziwnego, że ludy Austryo-Węgier tak do swego władcy przywiązane. On jest tym, który Swe ludy obdarował perłą ustroju państwowego — konstytucyą. On jest tym, którego wszystkie myśli i dążenia zmierzają do tego, by Swoim poddanym zapewnić pokój, dobrobyt i szczęście. Ile razy klęska jakaś nawiedzi którykolwiek z licznych Jego krajów, widzimy jak Cesarz w niezmiernej Swej hojności rozdziela zapomogi z prywatnej Swej szkatuły, jak ociera łzy nieszczęśliwym i z pieczołowitością prawdziwie ojcowską opiekuje się swymi poddanymi, a nie ma prawie dnia, w którym by jakaś uboga gmina galicyjska nie otrzymała zapomogę z hojnej dłoni Władcy na budowę cerkwi, szkoły i t. p.

Ilekroć sposobność ku temu się nadarzy, ludność Galicyi stara się Panującemu swą miłość i przywiązanie okazać. Najlepszym dowodem tej bezgranicznej miłości były przyjęcia Monarchy podczas Wystawy krajowej w r. 1894. Wspaniałe owacye i gorąca miłość Polaków ku Panującemu tak wzruszyły Monarchę, że miał się wyrazić, iż dotąd jeszcze nigdzie takiego przyjęcia nie doznał. Zupełnie usprawiedliwiony patryotyzm Polaków powinien nie znać granic, bo nie ma żadnego działu w zarządzie Państwa, w którymby Polacy nie byli zareprezentowani, a przedstawiciele narodu polskiego odznaczeni są najwyższemi godnościami i zaszczytami.

Aby uczcić uroczysty dzień urodzin Monarchy, odbędzie się w naszem mieście dnia 18. b. m. za staraniem burmistrza p Ochrymowicza festyn przy udziale muzyki wojskowej w ogrodzie miejskim, a po festynie zabawa z tańcami, na którą wszyscy obywatele m. Drohobycza są proszeni.

Korespondencye.

Truskawiec w sierpniu 1896.

Zakład zdrojowo-kąpielowy Truskawiec rozwija się pomyślnie pod kierunkiem i troskliwą opieką Dra Zenona Pelczara, lekarza zdrojowego, który swą uprzejmością zjednał sobie ogólną sympatyę i wdzięczność kuracyuszów. Rzadko które zdrojowisko tak bogato od natury zostało uposażone w różne źródła. Cechę zdrojowiska stanowią źródła słone i słonosiarczane jako wody używane do kąpiel, z drugiej strony źródła słono-glauberskie (3), jedno z nich nawet Maryi zawiera ponadto znaczną ilość żelaza.

KRYNICA.

W poprzednim numerze »Kuryera« podałem krótki zarys historyi Krynicy od jej najdawniejszych początków. Tak jak wzrost Krynicy w latach ubiegłych postępował żółwim krokiem, tak teraz, jakby rószczką czarodziejską poruszona, powstają w Krynicy coraz to nowe urządzenia, ulepszenia, a wszystko skierowane jedynie dla dobra i wygody kuracyuszów krynickich. Już dziś wygląda Krynica wspaniale, i śmiało zaliczyć ją można do pierwszorzędnych uzdrojowisk nie tylko galicyjskich ale i światowych. Ale nie stoi też zakład krynicki na tem samym punkcie rozwoju. Zarząd z niezłamaną energią i gorliwą pracą stara się ciągle upierwszorzędnić Krynicę w całem tego słowa znaczeniu. Nie szczędzi też rząd jako opiekun, pieniędzy, aby zakład w coraz to nowe zdrowotne inwestycye zaopatrzyć, i nie będzie więc dziwnem, jeśli Krynica w przyszłych latach ściągnie tłumy publiczności szukającej zdrowia, z całego świata.

Znając bliższe daty nowo mających powstać urządzeń, podzielę się nimi z szerszem kołem społeczeństwa. W latach 1897., 1898. i 1899. mają powstać w Krynicy następujące urządzenia:

1. Budowa domu izolacyjnego dla chorób zakaźnych ma być wykończoną.

2. Wodociągi wody słodkiej do hydropatyi, łazienek i wszystkich rządowych domów mieszkalnych.

3. Rozszerzenie łazienek mineralnych przez przekształcenie pawilonu piątrowego na łazienki i powiększenie łazienek borowinowych przez wybudowanie piętra.

4. Budowa domu przedpogrzebowego na cmentarzu rzym.-kat.

5. Budowa nowego domu »Zamek« w miejsce starego, który będzie zburzony.

6. Budowa domu mieszkalnego dla służby zakładowej.

7. Budowa nowego pawilonu I. klasy w zakładzie hydropatycznym i

8. Przeniesienie kuchni domu zdrojowego na I. piętro.

Na powyższe inwestycye otworzyło wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa kredyt do wysokości 176.000 zlr.

W dniach od 30. lipca do 1. sierpnia bawiła w Krynicy specyalna komisya złożona z delegata wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa, p. Fryderyka Wacla sekretarza ministeryalnego i Dra Józefa Merunowicza c. k. protomedyka krajowego, która wspólnie z miejscowym c. k. zarządem zdrojowym badała dokładnie wszelkie braki urządzeń krynickich i sposób w jaki takowe usunięteby być mogły.

Pierwszy impuls do wszelkich tych przekształceń i ulepszeń, dał komisarz zdrojowy p. Mravincsics, któremu dobro Krynicy leży na sercu i który oddaje zawsze swój głos za rzeczą sprawiedliwą i mającą przed sobą wielką przyszłość. Jemu też ma służba zakładowa do zawdzięczenia, że dostanie własne ognisko, a gorące wstawienie się p. Mravincsicsa za tą sprawą ilustruje najwybitniej charakter i dążności tego zacnego męża. — Należałoby jeszcze Krynicy udzielić więcej światła, a mojem zdaniem tylko elektrycznego. Jeśli Szczawnica, Iwonicz i inne miejsca kąpielowe wprowadziły już światło elektryczne, czemużby Krynica, której nie brak pod względem zdrowotności niczego, miała w tym punkcie pozostać w tyle? Mam nadzieję, że już w przyszłym roku zajaśnieje Krynica w świetle elektrycznem!

W końcu muszę opowiedzieć piękny i szlachetny czyn kierownika zakładu hydropatycznego Dra Ebersa Otóż przybył do Krynicy mały chłopaczek żydowski, który wskutek silnej słabości nerwowej ciągle się trząsł i nie mógł z tej przyczyny poświęcić się jakiemu zajęciu. Dr. Ebers wziął go do swego zakładu, dał mu bezpłatne mieszkanie i utrzymanie i dołożył starań, aby chłopakowi na niczem nie zbywało. Kuracya chłopca doszła już do tego stopnia, że ręce mu już wcale nie drżą i może wygodnie pisać. Czyn ten szlachetny jest godzien pochwały, i pomoc, którą zacny ten mąż niesie biednemu chłopakowi, można nazwać w całem tego słowa znaczeniu bezinteresowną.

Zakład ten wodoleczniczy ma być w przyszłości na koszta Dra Ebersa i na porę zimową urządzony, a byłoby to dla nas polaków urządzenie wielkiej wagi, gdyż zbędnem by było szukać pomocy w zakładach zagranicznych, mając tak znakomity w kraju.

K.

Drugą grupę stanowią szczawy alkaliczne (Nafta), które to źródło samo jedno wystarczałoby do utrzymania wziętości, którą Truskawiec się cieszy. Czynników zatem od samej już natury danych nie mało, to jednak nie wszystko, czem zakład rozporządza. — W r. 1892. postawiono budynek inhalacyjno-solankowy według najnowszego systemu Wassmutha, w czem Truskawiec przewyższył wszystkie zdrojowiska krajowe, a stanął na równi z pierwszorzędnymi zagranicznymi zakładami, jak: Reichenthall i Wiesbaden. Inhalacyi tej wielu już staruszków zawdzięcza zdrowie i uwolnienie od tak przykrych dolegliwości astmy i nieżytów gardła. Przeto spożytkowano do kąpiel borowinę żelazistą, obficie znajdującą się w okolicy. Urządzono kąpiele zimne z tuszami, kąpiele elektryczne, w ogóle wyzyskano wszelkie lecznicze czynniki w Truskawcu i uczyniono je dostępnymi cierpiącej publiczności.

Nic też dziwnego, że Truskawiec otwiera rozległe pole do bardzo licznych wskazań i i niewiele cierpień się znajduje, któreby nie miały swych przedstawicieli w Truskawcu, później zaś wdzięcznych pacyentów.

Sezon tegoroczny więcej ożywiony, niż kiedykolwiek. Dotkliwy brak mieszkań, który się dał odczuwać w przeszłym i w tym roku, skłonił Zarząd do wystąpienia ze stanowczym projektem powiększenia i rozszerzenia Zakładu przez wybudowanie kilku wil. — W roku bieżącym, po ukończeniu sezonu, przystąpią do budowy. — Publiczność tu bawiąca rozkoszuje się piąknymi widokami górskimi i przepędza czas na przechadzce po parku przy dźwiękach muzyki.

Oprócz skweru, ozdobionego drzewami i kwiatami przed gmachem łazienkowym, dworcem gościnnym, grabowych alei do zdroju »Nafty« i »Maryi« posiada Truskawiec kilka parków i lasków, gdzie chorzy przechadzać się bez utrudzenia i świerzego balsamicznego powietrza w cieniu drzew używać mogą.

Restauracye wyborne i staraniem klubu truskawieckiego urządzane wycieczki do pięknych miejscowości, w jakie okolice Truskawca obfituje, jak 1) Glorieta, skąd na zakład i pierwszy dział Karpat rozległy i wspaniały roztacza się widok, 2) na Lipki, gdzie znajdują się kopalnie cynku, 3) na Pomiarki, gdzie znajdują się kopalnie nafty i wosku ziemnego, dalej do lasku »Bańki«, do Stebnika, do Tustanowic, Borysławia, Urycza, Bubniszcza, do Rozhurcza uprzyjemniają kuracyuszom pobyt w Zakładzie.

Także i na rozrywkach tu nie brak. — Zarząd zakładu urządza w miejscu rozmaite zabawy, a to: wieczorki z tańcami, koncerta, przedstawienia amatorskie i t. p. — Staraniem klubu truskawieckiego odbyły się w pierwszej połowie tego miesiąca 3 przedstawienia amatorskie na dochód biednych bez różnicy wyznania. Amatorzy wywiązali się w zupełności ze swego zadania. Wieczorków z tańcami mieliśmy kilka, które pod każdym względem świetnie wypadły. — Wieczorek urządzony we czwartek dnia 6. b. m. należy do bardzo udałych w tym sezonie. Do uświetnienia tego wieczorku, przyczyniły się piękne twarzyczki bawiących tu gości, które też więcej niż kiedykolwiek ściągnęły za sobą wielką ilość młodych panów. (Panie Kap., Bl. Dr. F. i M.) podobały się ogólnie.

W niedzielę dnia 9. b. m. odbyła się wielka tombola w połączeniu z loteryą fantową urządzona na dochód ubogich bez różnicy wyznania. — Tombola, która zgromadziła tłumy publiczności, szczególnie z Drohobycza, miała świetne powodzenie. Pomiędzy licznymi przedmiotami, przeznaczonymi dla szczęśliwych wybrańców fortun, było wiele bardzo ładnych i cennych. W czasie zabawy przygrywała muzyka pod batutą p. Kwecha.

Czwarta lista gości kąpielowych, przybyłych do Truskawca do dnia 1. sierpnia, wykazuje osób 1013.

W ogóle krótko mówiąc, przychodzi nam z radością na tem miejscu podnieść, że dzierżawcy nie szczędzili teraz kosztów i wydatków co nie mało przyczyni się do rozwoju zakładu zdrojowego w Truskawcu. Mi.

KRONIKA.

— **Minister kolei żelaznych** generał-porucznik Guttenberg, przybędzie dziś do Drohobycza, skąd się uda na pobyt dwugodzinny do Borysławia. Z Borysławia wyjedzie wprost przez Drohobycz do Chyrowa. Na przyjęcie ministra wybiera się deputacya miasta do Borysławia.

— **Wyborców** V. kuryi zgłosiło się do naszego miasta 3891.

— **Skwery spacerowe** urządza magistrat przy ulicy Borysławskiej, obok cerki św. Trójcy, t. j. od rynku do ulicy wyższej garncarskiej, jakoteż wzdłuż klasztoru O. O Bazylianów po jatki.

— **Z przyjemnością** zaznaczamy, że i po drugiej stronie ulicy Samborskiej kładą chodnik. Ulica Samborska przybierze teraz całkiem inny wygląd i będzie też temsamem kanał otwarty, tym chodnikiem przykryty. Tretoar ten ciągnąć się będzie od ulicy Solnej do Jagiellońskiej.

— **Urządzenia elektryczne.** Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, toczą się rokowania, co do urządzenia kolei elektrycznej, wodociągów i oświetlenia elektrycznego z firmą Siemens i Halske. Wysłano już plany miasta do firmy powyższej. O pozytywnym rezultacie doniesiemy po ukończeniu rokowań. Byłoby to rzeczywiście dla naszego miasta wielkiem dobrodziejstwem i podniosłoby Drohobycz do pierwszorzędnych miast prowincyonalnych. — Daj Boże, aby przyszło do skutku!

— **Drugą posadę** notaryusza systemizowano w naszem mieście.

— **Pewnemu kupcowi,** który nawet nie posiada obywatelstwa w gminie Drohobycz, a mającemu sklep z mąką, zbożem i krupami na wielką skalę, niepodobało się, że mniejsi handlarze, którzy w stosunku do niego zaledwo $^1/_{50}$ lub $^1/_{100}$ część takich samych towarów sprowadzają, sprzedają te towary na rynku nieco taniej od niego i tym sposobem robią mu konkurencyę. Konkurencya taka zdaniem tego kupca jest szkodliwą bo nie pozwala mu przyjść prędko do majątku i sprzedawać swój towar po cenie dowolnej. Otóż aby się pozbyć niedogodnych współzawodników, wniósł podanie do Magistratu o usunięcie tych handlarzy z rynku i zmuszenie ich do wynajęcia sobie sklepów, ma się rozumieć nie w śródmieściu gdyż w rynku ani w okolicy nie ma żadnego sklepu do wynajęcia — a prośbę swą uzasadnił tem, że ci drobni handlarze sprowadzają więcej towarów od niego. Magistrat w osobie p. burmistrza, sekretarza i inspektora policyi badając sprawę na miejscu, przyszedł do przekonania, że są to biedni handlarze, którzy od lat dawnych z ojca na syna, towar swój na rynku sprzedają i postanowił nad sprawą tą dokładnie się zastanowić i targ na rynku według słuszności i ustawy uregulować.

— **Handel dynamitem** jest w ogóle wzbroniony i przysłuża prawo sprzedawania tylko osobom takim, które mają pozwolenie od dotyczących władz. Nie chciał tego pojąć niejaki Wilder z Turki, który widząc w tem dobry interes, zaopatrywał konsumentów borysławskich w tani dynamit. Jechał on nibyto wraz ze swoimi spólnikami do Stebnika po sól, a tymczasem na furze miał zwykle kilka kilogramów dynamitu. Dnia 8. b. m. wysłała żandarmerya tutejsza p. Lewandowskiego, aby czyhał na nich przy ulicy Samborskiej i też rzeczywiście nadjechały o godzinie 8. rano 4 fury, które rzekomo miały wieść sól. P. Lewandowski zatrzymał zaraz pierwszą furę, na której siedział wspomniany Wilder a jako siedzenie służyła mu skrzynka pełna dynamitu. Na zapytanie p. Lewandowskiego, co się w tej skrzynce mieści, odpowiedział Wilder, że ser... Dziwnem wydaje się tylko, że dynamit wskutek wstrząśnień nie eksplodował i może sobie on poczytać za szczęście, że kapsle, które były w tej samej skrzyni nie otarły się o skrzynię i nie zapaliły dynamitu. Skrzyń takich znaleziono 3, a dynamitu było $7^1/_2$ klg. Wilder znajduje się naturalnie pod kluczem, a żandarmerya szuka za jego spólnikami

— **Pies** pana Fellnera pokąsał 12. b. m tut. listonosza Tomasza Głucha i kilku jeszcze chłopów z Liszni. Najwyższy czas, aby się rakarz miejski zajął psami i nie dał im promenować po mieście bez kaganków.

— **W Schodnicy** odbędzie się w niedzielę dnia 16. b. m. przedstawienie amatorskie ze współudzia-

---

10)

O powieściach Henryka Sienkiewicza „Bez dogmatu“ i „Rodzinie Połanieckich“

przez

PROF. JANA EW. REMBACZA.

(Ciąg dalszy).

Takim jest Leon w I. dobie powieści. Na to pozwoliłem sobie wyczerpująco ten pierwszy okres stosunku Leona do Anielki przedstawić, aby dowodnie wykazać, że Leon do tego stopnia przesiąkł był sceptycyzmem ze sobkostwa płynącym, iż nawet miłości prawdziwej, wielkiej nie był wtedy jeszcze zdolnym, bo on kochał tylko siebie. Aby Leona z tej anemii podnieść, aby duszę jego z tego trądu niewiary, powątpiewania i wiecznej krytyki oczyścić, aby Leona stworzyć zdolnym ofiarnej miłości, a przez miłość i każdego innego szlachetnego uczucia i obowiązku, nie było innego środka i innego sposobu jak cierpieniami stopniowemi czyścić tę duszę, ustalać tę chwiejną wolę, do charakteru jego wprowadzać ten atom krystalizacyjny, który działać będzie na otoczenie najbliższe, potem bliższe i dalsze, aż wywoła proces powrotu do zasad etycznych we filozofii jak w socyologii, w teologii jak w poglądach na zadania narodowe i obywatelskie. Dlatego stawia swojego bohatera p. Sienkiewicz w różnych a coraz trudniejszych położeniach, każe mu cierpieć, a przez cierpienia i boleści, temperamentu, skłonności i **przywiązania do Anielki, każe mu się moralnie podnieść i stężeć.** Dla owej niezdecydowanej natury, zasad etycznych jak żadnych, nie dość jasnej i pewnej miłości ku Anielce, ani prawdziwego głębokiego żalu po stracie ojca — pozwala Leonowi powieściopisarz zanurzyć się jeszcze raz w nieporządnych słodyczach, jakich mu nie broni cudna Laura Davisowa, ale z tego stosunku i z tych słodyczy wyniósł tym razem tylko niesmak, obrzydzenie i wstręt; dlatego willę Laury w Peli porównuje do starożytnego ustronia Cyrey, siebie z Eumejem, słodycze i uniesienia do rozkoszy wychowanków Eumeja i ich losu. Więc to złe moralne w Peli nie było bez korzyści dla Leona: korzyść w tem, iż na tle niejasnej jeszcze miłości ale poczynającej się skłonności ku Anielce, w bezpośredniem sąsiedztwie z faktem śmierci ojca i na tle świeżej żałoby po nim zrozumiał jedno, iż estetyka jak w kobiecie tak w życiu nie może zastąpić etyki, (estetykę reprezentuje tu Laura, etykę Anielka), a najwyższy wyraz estetyki ma zarazem i musi mieć za swoje źródło i natchnienie, najwyższy t. j. najbardziej wyrafinowany egoizm, a więc poświęcenie drugich dla siebie, nie zaś siebie dla drugich.

Słusznie też mówi: »Bezwzględna piękność musi być z natury rzeczy niezmiernym egoizmem. Laura jest wcieleniem takiej piękności.....«

Im bardziej czuł instyktownie Leon woń ofiary i poświęcenia, której zdolną jest Anielka, tem mocniej czuł wstręt do egoistycznej Laury, której jej estetyka nie potrafiła zasłonić przed upadkiem. Obserwacya tych dwóch różnych typów niewieścich i refleksya nad ich naturą nie tworzy jeszcze z Leona Odyseusza, dążącego tak wytrwale i z takiem utęsknieniem do swej Penelopy, ale jest rolą syna marnotrawnego z Ewangelii, kiedy wśród niechlubnego swego życia poczyna poznawać i uznawać, że on służy u złego gospodarza i że z tą służbą i z tym służbodawcą zerwać powinien. — Dlatego potrzebną była w procesie transformacyjnym historya Davisowej, a w osnowie powieści ostatnie echo samolubnego potąd żywota: ów list krótki z dnia 2. maja: »Życzę panu Kromickiemu szczęścia z panną Anielą, a pannie Anieli z panem Kromickim«, który jest słupem granicznym między samolubnym a ofiarnym Leonem.

Ale jak modlitwa niełatwa zbrodniarzowi, tak niełatwą ofiara dla egoisty. Trzeba się uczyć od a b c tego, co tylu tak łatwo przychodzi. Dlatego budzącą się coraz silniej skłonność do Anielki w Leonie trzeba było przyprowadzić do zupełnej świadomości, do aktu woli; z uczucia przelotnego wykuć prawdziwą i głęboką miłość, dlatego ta miłość musi przejść próby ognia: albo to jest już rdza sama, co strawiła żelazo, w takim razie w ogniu się część ulotni a część rozpryśnie; albo uczucie w Leonie jest stalą — tylko powleczoną, warstwą rdzy, a w tym razie spali się rdza, a stal z próby wyjdzie cało. Otóż pierwszą taką próbą był

łem pani Kwiecińskiej i pp. Fischera i Walewskiego, artystów teatru hr. Skarbka na dochód budowy kościoła. Wstęp 5 złr. za zaproszeniami.

— **Wielkie cesarskie manewra w Galicyi**, które są zapowiedziane na 15 dni, rozpoczną się, jak donosiliśmy, 1. września. Cesarz przyjeżdża już 31. b. m. o godzinie 11. przed południem do Komarna, gdzie zamieszka w zamku hr. Lanckorońskiego. Wedle programu manewrów ma być wybudowana przez „nieprzyjaciela“ własna droga polna z Komarna do Trojczyc, a stamtąd do planowanego stanowiska artyleryi. Również pobuduje „nieprzyjaciel“ stacye dla oświetlania balonów i obserwatoryów, jakoteż pewne ubikacye dla komisyi markierującej koło Batyczyc. „Przyjaciel“ natomiast ma sporządzić potrzebne połączenia telefoniczne i telegraficzne, a koło zachodniej Żurawicy zadaniem jego będzie wykonać park dla artyleryi i żenistów, jakoteż drogę polną z twierdzy do linii bateryjnej. Do Komarna przybyli już dworzanie urządzający kwaterę cesarską.

— **Piszą nam z Truskawca**: Tutejszy urząd pocztowy odwleka z najspokojniejszym sumieniem w świecie wypłatę przekazanych kwot, motywując zwłokę brakiem pieniędzy w kasie. Przed kilkoma dniami pewien kuracyusz chciał wyjechać do domu i kazał sobie przeto przysłać pewną sumę. Dzień wyjazdu był oznaczony, przekaz przyszedł, ale . . . . pieniędzy w kasie pocztowej nie było! Na szczęście miał ów pan kredyt w Truskawcu i wypożyczył sobie potrzebną sumę, ale cóż ma robić w tym wypadku kuracyusz, któremu nikt pożyczyć nie zechce? *Ow.*

— **Kelner** restauracyi p. Delebińskiego w Truskawcu, tak dalece nie dowierza gościom, iż każe sobie naprzykład za papierosy z góry płacić. — Zdaje się, że obsługiwał on przedtem w lokalach gdzie szklanki na łańcuszkach a goście nocują pod stołami — Zwracamy uwagę na ten, co najmniej, nietakt, p. restauratora.

— **Otrzymaliśmy** z Borysławia następującą wiadomość:

Szanowna Redakcyo!

Podpisany uprasza niniejszem szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma, następującego komunikatu:

„Dnia 1. bm. uchwaliła tutejsza Rada gminna jednogłośnie na wniosek assesora pana Lipy Schutzmana wystawić pomnik obok szkoły hirschowskiej b. p. Maurycemu baronowi Hirschowi z wdzięczności za zasługi jego około tutejszej gminy położone, tak założeniem szkoły ludowej, jakoteż wspieraniem podupadłych kupców tutejszych i tym podobnymi działalnościami filantropijnemi. Do wykonania powyższej uchwały powołano komitet składający się z pp. M. Pomeranza, Lipy Schutzmana, Izraela Elwera kierownika szkoły fundacyi br. Hirscha i Lazara Herschdörfera. Przewodniczącym tegoż komitetu obrano p. Elwera.“

Z wysokiem poważaniem
Izrael Elwer, kierownik szkoły.

— **Sprawa p. Dorocińskiego.** P. Jan Dorociński, właściciel kopalń w Schodnicy, pozostający dotychczas na wolnej stopie, którego rozprawa karna o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na wieśniaku Proniu w Schodnicy przez wystrzał z rewolweru, odbędzie się dnia 27. b. m. przed sądem przysięgłych w Samborze, został na anonimowe doniesienie z Drohobycza, że zamyśla umknąć przed rozprawą do Ameryki, aresztowany. Kaucyi, w celu wypuszczenia go aż do przeprowadzenia rozprawy głównej na wolność, sąd nie przyjął.

— **Dwaj królowie ołówkowi:** Faber i Hardmuth, zmarli niemal równocześnie, bo w dzień jeden po drugim Jan baron Faber miał fabrykę w Stein pod Norymbergą, a Franciszek Hardmuth w Budziejowicach w Czechach.

— **Ratalne spłacanie kar pieniężnych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych z powodu specyalnego wypadku, w którym ktoś skazany na karę pieniężną domagał się pozwolenia spłacania jej ratami, orzekło, że podania takie na przyszłość przez władzę, do której wniesione zostaną, mają być odrzucone bez odwoływania się do władz wyższych.

— **Szach-mat denuncyantom.** „Wiener Ztg.“ ogłasza ustawę z 2. lipca 1896 w sprawie zniesienia udziałów donosicieli przy przekroczeniach stemplowych i należytościach, oraz ustawę z 3. lipca 1896 w przedmiocie otwarcia kredytów dodatkowych do preliminarza budżetu państwowego na r. 1896.

— **Do drobnych,** niewątpliwie pożytecznych zarządzeń Władz szkolnych należy i to, że urzędowe sprawozdania roczne dyrekcyi gimnazyalnych i szkół realnych, wykazy składu gron nauczycielskich, zmian w tychże środków nauki i jej rozkładu, tematów do wypracowań, klasyfikacyi uczniów i statystyki tychże są zwyczajnie poprzedzone rozprawkami naukowemi któregoś z członków grona. Sfery urzędowe mogą obchodzić wykazy statystyczne, rodziców młodzieży lub znajomych i przyjaciół szkoły, wszystkich obchodzą i najbardziej interesują r o z p r a w k i n a u k o w e. Jeżeli te rozprawki są przystępne dla szerokiej publiczności, a nie przeznaczone dla specyalistów, tem są pożyteczniejsze; jeżeli dotykają drogich naszych narodowych postaci, czytamy je jeszcze z większem zainteresowaniem i uszanowaniem, jeżeli są tak dobrane, że nas związanych ze szkołą rodziców wprowadzają nieledwie na lekcye do szkoły i pozwalają nam widzieć tok nauki gimnazyalnej, budzą w nas już nie samo uszanowanie, lecz wdzięczność dla autorów.

Właśnie taką rozprawką i drogą przedmiotem samym, bo kreśląca „postaci niewieście w poematach Mickiewicza“ i „wycinek czy kartkę“ lektury szkolnej mamy przed sobą, a obdarzył nas nią profesor gimnazyum naszego p. Jan Ew. Rembacz

Rozprawka powyższa napisana na $4^1/_8$ arkuszach, składa się ze wstępu i z trzech części. — Wstęp traktuje w ogólności pytanie, jakie stanowisko zajmowała kobieta w starożytnej Grecyi, w Rzymie w wiekach średnich, a jakie w naszych czasach. Prof. Rembacz rzecz szkicuje tylko, jak inaczej we wstępie być nie może, ale szkicuje tak, że literaturę tego przedmiotu, raczej najważniejszą jej treść podniósł, a czytelnik ma krótki historyczny wykład kwestyi społecznego stanowiska kobiety. Krótkość ta, jędrność wykładu, język klasyczny jak cechują wstęp, tak są stałymi przymiotami.

Do wstępu dołączył p. Rembacz u w a g ę zasadniczej treści i dlatego jej w niniejszem sprawozdaniu braknąć nie powinno. Wymawia się prof. R. skromnie a zbędnie, że jego rozprawka nie ma pretensyi ani do wyczerpującego ani do ściśle naukowego traktatu. Pozwolimy sobie powiedzieć od siebie, że krótkość wykładu rzeczy nie przeszkodziła ani naukowemu rozprawki stanowisku ani nie wiemy, czego tej rozprawce pod względem treści niedostaje i dlaczego ona ma być „n i e w y c z e r p u j ą c ą“.

Powody, które prof. R. przytoczył, pojmujemy i szanujemy, że mianowicie „p r z e z n a c z y ł j ą d l a u c z n i ó w“ przedewszystkiem, że musiał się liczyć w rozprawce z rozporządzeniem swej władzy szkolnej i że jest dosłownym drukiem jednego ze swych odczytów popularnych — i że te względy mają usprawiedliwić rzekome braki rozprawki. Ponieważ tych braków nie widzimy, przeto zastrzeżenie p. R. uważamy za zbyteczne; wdzięczni tylko jesteśmy, że nas autor rozprawką swoją czyni jakby świadkami swej nauczycielskiej czynności w szkole i wychowawczej działalności, której jesteśmy właśnie najciekawsi.

Dalszy tok rozprawki jest taki, iż prof. R. kreśli najpierw ujemne sylwetki postaci niewieścich Mickiewicza, poczynając od najujemniejszej t. j. od pani z „Lilij“ pierwszej ballady Mickiewicza, potem przechodzi K r z y s i ę z „R y b k i“, k o c h a n k ę z „U c i e c z k i“ i T e l i m e n ę z „P a n a T a d e u s z a“. Dość wyczerpujące, obszerne studyum postaci tych skreślił p. R. sześć lat temu w swej rozprawie p. t.: „Z n a c z e n i e b a l l a d w l i t e r a t u r z e n i e m i e c k i e j i p o l s k i e j dla celów szkoły średniej“, na co zwrócił wówczas uwagę inteligencyi polskiej pan Piotr Chmielowski w „Ateneum“ warszawskiem. Tam zastanawiał się p R dokładniej i obszerniej nad niektóremi ze skreślonych teraz postaci, dlatego tym razem jest krótki, nieledwie za krótki dla tych co dawniejszej rozprawki (1890) nie czytali. Atoli już i w tej części, napisanej najkróciej, spotykamy się z oryginalnem sądem prof. Rembacza.

Telimenę z „Pana Tadeusza“ pojmowaliśmy zawsze jako typ ujemny; nie zamilcza i p. R. ani ujemnego tej postaci rysu, atoli w tem nowość, że p. R. podniósł i dodatne jej strony, czegośmy dotąd w recenzyach nie zauważyli i twierdzi całkiem słusznie, że „Mickiewicz i Telimenę uratował od karykatury“, a więc lepszą jest etycznie postacią od „p a n n y“ z „L i l i j“ lub „K r z y s i“ z „R y b k i“. Przywykliśmy do dawnego sądu o Telimenie, a jednak prof. R. tak logicznie zestawił fakta tej dziwnej postaci, tak ją przeciwstawił „Zosi“, że dopprawdy ten oryginalny sąd o Telimenie uważamy za trafny, w oczach czytelniczek i czytelników młodych zwłaszcza za potrzebny, bo sprawiedliwy.

Część druga obejmuje „G r a ż y n ę“, M a r y l ę z IV. części „D z i a d ó w“, A l d o n ę z „K o n r a d a W a l l e n r o d a“ i Z o s i ę z „P a n a T a d e u s z a“. Pragniemy najwięcej, aby ten piękny wykład przymiotów rozumnej i kochającej żony, tkliwej i ofiarnej kochanki i żony, wreszcie tyle sympatycznej Zosi znalazł się nie tylko w rękach uczniów, ale w rękach każdego poważnego człowieka, albowiem tyle pięknych przymiotów duszy tych heroin potrafił prof. R.

---

list ciotki z 20. czerwca, donoszącej mu, że Kromicki się oświadczył Anielce i jej matce Celinie, że został przyjęty, a Anielka sama żądała krótkiego terminu ślubu, który na dzień 25. lipca ustanowiono. Wiadomość ta spadła jak gromem na Leona. On myślał się dąsać i przekomarzać z Anielką, po części ze sobą samym, bo serce ciągnęło go do Płoszowa, rozum stawiał po dawnemu swoje znaki zapytania; a tymczasem zdmuchnięto mu świecę i zostawiono w ciemności. W pierwszej chwili dobry instykt serca bierze górę, p i e r w s z y r a z n i e w a h a ł s i ę i n i e w ą t p i ł, wsiadł do wagonu i z Rzymu wybrał się do Płoszowa, niestety, dojechał machinalnie pod wrażeniem listu ciotki, z głową pełną myśli o Anielce tylko do Florencyi, tu zatrzymał się dla wypoczynku — i tu s t a r y d u c h s c e p t y c y z m u się na nieszczęście odezwał i on całą r z e c z z w i c h n ą ł. Oto czytał list ciotki po raz dziesiąty i stokrotny — i widział, że ta Anielka tyle doń niby to przywiązana, mogła wybrać Kromickiego i dać mu słowo. Krok ten Anielki poczytywał za głęboką obrazę i urazę, a obok tego pisała ciotka najwyraźniej, aby teraz do Płoszowa nie przyjeżdżał, a jeżeli nie ochłódł ze strapienia po ojcu, ona go raczej w Rzymie odwiedzi. To też dalej nie poszedł za popędem serca, ale z obawy, aby jego kroku nie nazwał kto, a i on sam głupstwem — awanturą, zatrzymał się we Florencyi, nie pojechał dalej. Owszem w notatce z dnia 22. czerwca pisze: »Dostałem pałką w głowę, więc jestem »odurzony. Ale widzę, że to więcej wstrząsa »niż boli. Nie wiem, jak będzie później: Kuli »podobno się także zrazu nie czuje. Jednak »nie strzeliłem sobie w łeb, nie zwaryowałem; »patrzę sobie na Lung, Arno, układałbym na»wet pasyanse, gdybym umiał, słowem: mam »się dobrze.....«

Stary egoizm, stary nałóg, stara pycha zdobywały jeszcze teren i paraliżowały zamiary, a tłumiły pierwsze porywy i dobre instynkta w duszy Leona, a l e i n o w y c z ł o w i e k z m a r t w y c h w s t a j e w L e o n i e p o w o l i. Oto nazajutrz t. j. 23. czerwca kiedy po źle przespanej nocy znowu list ciotki odczytał, pisze zaraz w pamiętniku: »Poco ja mam się »oszukiwać? Ilekroć odczytuję ten list, chce »mi się głową ścianę tłuc — i to już nie z gniewu, nie z zazdrości, ale z ż a l u.« Czegoż tedy Leon żałuje? Oto pozuje na obojętnego, a budzi się w nim l i t o ś ć d l a A n i e l k i, uczucie, którem poczyna się każdy szlachetny czyn, a które w miłości jest jej wstępnym aktem. Rozumie Leon, że Anielka wyższa o całe niebo w swych pojęciach od Kromickiego, cóżby z głupim mężem robiła? Przecież on ma prawo jeszcze jako kuzyn Anielki — otóż temu »p o t w o r n e m u m a ł ż e ń s t w u« ma i obowiązek przeszkodzić. A jak? Już przed wyjazdem z Rzymu wyprawił był Leon dnia 18. czerwca, a więc i przed odebraniem listu ciotki z doniesieniem o decyzyi Anielki, list długi do swej ciotki w Płoszowie, dyplomatyczny z pewnemi alluzyami i ukłonami do ciotki Celiny i jej córki Anielki, ale ot tak niby bezbarwny, tylko życzliwszy i wyraźniejszy od tamtego z Peli; teraz t. j. w 5 dni po tym liście wyprawia już nie list, a l e d e p e s z ę do Śniatyńskiego do Warszawy z prośbą, aby przybył za trzy dni do Krakowa, tu się chce z nim spotkać, bo ma do niego prośbę. Dnia 26. czerwca, kłócą się ze Śniatyńskim w Krakowie, oczywiście Śniatyński mu wyrzuty czyni słuszne, Leon odpiera takowe, ale uradowany wykrzykuje w pamiętniku: »Śniatyński jest. Podjął się. Poczciwy chłop, niech mu Bóg zapłaci!« I z drżącem sercem oczekuje odpowiedzi Śniatyńskiego, który wymógł na nim słowo, że w razie niepomyślnej odpowiedzi, nie wpadnie do Płoszowa, i nie narobi awantury, którąby Celina i Anielka mogły przypłacić zdrowiem. Oczywiście tego nie zrobi, ale w i ę c e j m a w i a r y w p o w o d z e n i e m i s y i o d Ś n i a t y ń s k i e g o s a m e g o, kryje się z b ó l e m i u p o k o r z e n i e m p r z e d p r z y j a c i e l e m — ale ukryć się chyba nie potrafił, bo Śniatyński szanuje jego położenie i jest »delikatny jak kobieta.« Pożegnali się czule obaj na kolei — a ów sceptyk, filozof, co dotąd w religii, polityce i socyologii miał jedną odpowiedź: »n i e w i e m,« łamie się w Leonie w tej chwili: oto L e o n w s z e d ł d o k o ś c i o ł a P a n n y M a r y i — i o zgrozo! ten L e o n »d a ł n a m s z ę ś w. n a i n t e n c y ę L e o n a i A n i e l k i« (I. 317) i ten sceptyk modlił się jak dziecko, »a łzy połykał, jak głupiec« jak sam się do tego (t. II. 45) przyznaje.

(C. d. n.).

wydobyć z poematów, z taka psychologiczna prawda a tak pięknym językiem je skreślił, że żal bierze, iż ich było tylko cztery, boby się je czytało w nieskończoność. — Przymioty madrej a wyższej żony jakże szczęśliwie podpatrzone, — a jak przekonywajaco napisane. Ile świat męski, o ile jest podobny do Litawora — znajduje tu nauki. A ofiarne cierpienia Aldony, jako żony dla męża jakże pouczajace, żałować wypada, że prof R. krępowany zawsze przepisanemi ram mi rozprawki szkolnej, nie podniósł jeszcze więcej momentow w charakterystyce Aldony. Natomiast Zosia musi być szczególniejszem upodobaniem prof Rembacza, bo tak znakomicie wyzyskał wszystkie, nawet drobne rysy jej charakteru, że słusznie twierdzi w końcu tej części II rozprawki że z Zosi w danych okolicznościach może być i Grażyna i Aldona.

Część III. i ostatnia znowu krótka, tworzy zakończenie rozprawki; a w niej odpowiada p. R. na pytanie: czemu Mickiewicz nie dotknął w poematach „emancypacyi kobiecej", nie przedstawił ani jednej emancypantki. Znowu podziwiać zręczność p. R., że ne dwóch kartkach potrafił tak ważne pytanie rozstrzygnąć, że je rozstrzygnał w zgodzie z powołanym rezskryptem Rady szkolnej krajowej a ku zupełnemu zadowolnieniu czytajacych. Aby powiedzieć krótko, że emancypacyi Mickiewicz nie chciał poruszać i dlatego emancypantek do utworów swoich nie wprowadzić, bo chciał zachować głęboką cześć i godność niewieścia, którаby przez rozwiązanie kwestyi emancypacyi, godne Mickiewicza była niezawodnie straciła, przeciwstawił prof. Rembacz Grażynie, Aldonie i Zosi scenę z Nieboskiej komedyi Krasińskiego, która wyszła w tym samym roku t. j. 1833., kiedy Mickiewicz kreślił wizerunek ślicznіutkiej swej Zosi z „Pana Tadeusza". a scenę tak wymownie oświecająca kwestyę emancypacyi, że po jej przeczytaniu najzagorzalszej emancypantce, a uczciwej kobiecie, odniechce się emancypacyi, przynajmniej w każdej uczciwej i rozumnej kobiecie obudzi się refleksya. Zręczność właśnie autora polega w tem, że zamiast swoich argumentów w obronie Mickiewicza przeciw emancypantkom przytoczył sad uznany powszechnie Krasińskiego o tej sprawie — i tym sposebem zasłonił się przed wszelką na tym punkcie dyskusyą i odpowiedzialnościa.

Radzimy emancypantkom przeczytać w wykładzie prof. R. owa scenę z Krasińskiego, a pewnie przyłączą się do zdania autora, które w zupełności podzielamy, iż „świat niewieści powinien być Mickiewiczowi tylko wdzięczny", że kwestyi emancypacyi nie tykał.

Nadesłane.

Wyciąg z rozkładu jazdy

c. k. austr. kolei państwowych

ważny od 1-go maja 1896 roku.

(Czas miejski).

Odchodzą do Chyrowa		
Pociąg osobowy	8 g. 52 m.	rano.
„ „	1 „ 20 „	w poł.
„ „	11 „ 49 „	wieczór
Odchodzą do Stryja:		
Pociąg osobowy	5 g. 05 m.	rano
„ „	11 „ 09 „	„
„ „	7 „ 48 „	wieczór
Odchodzą do Borysławia:		
Pociąg osobowy	5 g. 25 m.	rano
„ „	9 „ 35 „	„
„ „	11 „ 28 „	„
„ „	1 „ 39 „	w poł.
„ „	8 „ 07 „	wieczór
Odchodzą z Borysławia:		
Pociąg osobowy	6 g. 10 m.	rano
„ „	10 „ 29 „	„
„ „	12 „ 40 „	„
„ „	7 „ 20 „	w poł.
„ „	9 „ 11 „	wieczór

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: A. H. Żupnik — Z drukarni A. H. Żupnika w Drohobyczu

IV. Lista Gości

przybyłych do zakładu zdrojowego w Truskawcu

od dnia 15. lipca do 1. sierpnia 1896.

Nr.	dzień i miesiąc przybycia		Osób	mieszka w domu
435.	16. lipca	Freida Segal ze sługą Esterą Friedel, żona kupca z Krościenka	2	Kaufmann
436.	„ „	K. Tiegermann, kupiec z Drohobycza	1	Zacisze
437.	„ „	Tinkel Marinberg, żona dzierżawcy dóbr z Drohobycza	1	Josefsberg
438.	„ „	Rebeka Borer, żona kupca z Żółkwi	1	„
439.	„ „	Cipra Koren, żona kupca z Orchowa (gubernia żytomirska)	1	„
440.	„ „	Marcin Szostakiewicz ze siostrzenicą Maryą Dorożewską, emerytow. urzędnik magistratualny ze Lwowa	2	Korezak
441.	„ „	Berta Hofner ze synem, żona kupca ze Stryja	2	Ruhdörfer
442.	„ „	Roza Sternlieb, żona kupca z Zaleszczyk	1	„
443.	„ „	Markus Pomeranz, właściciel restauracyi ze Lwowa	1	M. Falk
444.	„ „	Józef Papara, urzędnik kopalniany z Borysława	1	Chudyma
445.	„ „	Katarzyna Horodyńska, żona urzędnika z Laszek	1	Pod Pasterzami
446.	„ „	Ks. Sofron Kulmatycki, gr.-kat. proboszcz z Dachnowa	1	Jasiński
447.	„ „	Wilhelm Jonasz z żoną Albiną, z dziećmi Ottonem, Marcelem i Alfredem i sługą Michaliną Frey, c. k. adjunkt sądowy ze Stryja	6	Biały orzeł
448.	„ „	Jetti Landau i siostra jej Charlotta Rosenberg z dzieckiem i mamką Anną Pokora, żona kupca ze Lwowa	4	Rabinówka
449.	„ „	Jetti Losch, żona kupca ze Lwowa	1	Hygiea
450.	„ „	Rozalia Nussbaum z córkami Laurą i Fryderyką, wdowa po lekarzu z Brodów	3	Schneider
451.	17. „	Jadwiga Steczkowska, żona inżyniera kolejowego ze Lwowa	1	Hotel
452.	„ „	Eliasz Tarler z żoną Leonorą, siotrą Betti Schatzker i kucharką Pepi Rothkopf, kupiec ze Lwowa	4	Brodkowski
453.	„ „	Marya Sokołowska z Antoniną Tysnarzewską wdową i kuzynką Franciszką Wiszniewską, żona listonosza ze Lwowa	3	„
454.	„ „	Franciszka Reiss z córką Sabiną, żona lekarza miejskiego z Radymna	2	Hotel
455.	„ „	Aurelia Rosnerowa, żona lekarza powiatowego z Kołomyi z bratanicą Zuzanną Rosnerówną, córką lekarza ze Lwowa	2	Jadwinówka
456.	„ „	Sydonia Pierożyńska ze służącą, wdowa po dyrektorze Wydziału krajowego ze Lwowa	2	Żółkiewska
457.	„ „	Wiktor Tyblewicz, urzędnik koncept. Wydziału krajow. ze Lwowa	1	Szkoła
458.	„ „	Ks. Józef Dziedzic, wikary rzym.-kat. z Majdanu	1	Hotel
459.	„ „	Kazimierz Bodakowski, emer. c. k. starszy zarządca salin ze Sambora	1	Łazienki
460.	„ „	Wilma Grab, córka dyr. anglo-austr. Banku ze Schodnicy	1	Hygiea
461.	18. „	M. Mosler lekarz z Buczacza, R. Zuhr wdowa po lekarzu z Botuszan, Erna Olinkiewicz dentystka z Jass, Betti Alterowa z 3. dzieci i służącą, żona adwokata z Buczacza	8	Zacisze
462.	„ „	Fryderyk Thurman ze służącą Rozalią Baczyńską, wdowa po notaryuszu z Kołomyi	2	Kuczyński
463.	„ „	Bojomir Zarski, c. k. radca sądowy z Jarosławia	1	Łazienki

Nr.	dzień i miesiąc przybycia			Osób	mieszka w domu
464.	19.	lipca	Paulina Sługocka, wdowa po notaryuszu z Nowego Mrękicza .	1	Korczak
465.	„	„	Dawid Schlüsselheim, robotnik fabryczny z Drohobycza .	1	Samuel Ber
466.	„	„	Antonina Mirska, wdowa po właścicielu realności i Józef Mirski, magister farmacyi ze Lwowa	2	Żółkiewski
467.	„	„	Jeti Heinbach, kupcowa ze Lwowa	1	Kaufman
468.	„	„	Samuel Landau, syn kupca ze Lwowa . . .	1	Rabinówka
469.	„	„	Aniela Kawalerska z córką Haliną, wdowa po lekarzu ze Lwowa .	2	Korczak
470.	20.	„	Jan Zamorski, ukończony słuchacz filozofii z Krakowa . .	1	Stare Łazienki
471.	„	„	Klara Mendelsohn z 2. dzieci i sługą Anną Goj, żona inżyniera ze Lwowa	4	Żółkiewska
472.	„	„	Władysław Monsen z żoną Teofilą, kierownik szk. lud. ze Lwowa	2	M. Schneider
473.	„	„	Klara Diamantstein z pokojówką Rebeką Gottlieb, żona kupca z Drohobycza	2	Rudörfer
474.	„	„	Edmund Cenar, nauczyciel ze Lwowa . . .	1	Szkoła
475.	„	„	Wincentyna Małecka, żona b. profesora Uniwersytetu ze Lwowa .	1	Korczak
476.	„	„	Chaja Retter, wdowa po kupcu ze Lwowa . . .	1	M. Falk
477.	„	„	Jonas Landau, szynkarz z Jaworowa . . .	1	Ruhdörfer
478.	„	„	Ks. Karol Różycki, rzym.-kat. katecheta z Bohorodczan . .	1	Stebnik
479.	21.	„	Józef Horitza, prof. Seminaryum naucz. z Tarnopola . .	1	Łazienki
480.	„	„	Matylda Mikułowska ze synem Edwardem i sługą Julką Wojtowicz, wdowa po notaryuszu z Przemyśla . . .	3	Jadwinówka
481.	„	„	Czesław Kozłowiecki z żoną Maryą i służbą: Michałem Raczyńskim kucharzem, Janem Romańskim lokajem i sługami Ewą Paselik i Parańką Pańko, właściciel dóbr z Rakowej . .	6	„
482.	„	„	Berta Silberman, żona dzierżawcy dóbr z Mikowic . .	1	Oberländer
483.	„	„	Jan Serbiński z żoną Minodorą, emerytowany c. k. oficyał sądowy ze Stanisławowa	2	Korczak
484.	„	„	Bina Fiszel, żona kupca z Zabłotowa . . .	1	Danyłyszyn
485.	„	„	Roza Anderman, waścicielka restauracyi i Łaja Safrin, żona kupca z Buczacza	2	Falk
486.	„	„	Lea Kraus, wdowa po kupcu z Rzeszowa . . .	1	Rudörfer
487.	„	„	Roza Weissman, żona kupca z Drohobycza . . .	1	„
488.	19.	„	Książe Jerzy Czartoryski, właściciel dóbr z Wiązownicy .	1	Łazienki
489.	21.	„	Markus Alsman, kupiec z Drohobycza . . .	1	Falk
490.	„	„	Henryka Śmieszek, żona aptekarza ze Lwowa . . .	1	Jasiński
491.	„	„	Eleonora Spery z wnuczką Heleną Malschel, wdowa po urzędniku ze Stryja	2	Pod Pasterzami
492.	„	„	Berta Gartenberg z dzieckiem, żona kupca i Adela Feuerstein ze sługami Marysią Loszowską i Marysią Włos, żona właściciela dóbr z Drohobycza	5	Hygiea
493.	„	„	Ides Nass z córką Szifrą i służącą Jentą Haufen, żona właściciela fiakra ze Lwowa	3	Falk
494.	„	„	Bronisława Gielowa z wnukiem Adamem Nowodworskim i sługą Salomeją Sekutą, wdowa po inspektorze podatkowym ze Lwowa	3	Kralowa
495.	„	„	Sara Hirsch, żona dozorcy szybów z Borysławia . .	1	Josefsberg
496.	„	„	Berl Kranzler, kupiec z Błażowa	1	„
497.	„	„	Jan Goller z żoną Maryą, król.-węg. starszy inżynier z Szegedinu	2	Kralowa
498.	19.	„	Wacław Oborski, właściciel dóbr z Mielca . . .	1	Pod Pasterzami
499.	21.	„	Alojzy Schneider, c. k. notaryusz ze Sambora . . .	1	Nowe Łazienki
500.	22.	„	Olga Surecza, zakonnica z Jaworowa . . .	1	„
501.	21.	„	Marya Nussenblatt z córką Ciwią, żona kupca ze Stryja .	2	M. Fedor
502.	„	„	Laura Reich z dziećmi: Eugenią, Reginą i Izydorem i sługą Hanią Kumonecką, żona restauratora ze Lwowa . .	5	Brodkowski
503.	„	„	Eliasz N. Glanzman ze synem Gustawem, krawiec z Drohobycza .	2	Hryń Kramar
504.	22.	„	Frieda Wechsler z córką Rachelą, właścicielka dóbr z Komarna .	2	Ruhdörfer
505.	„	„	Ks. Emil Miź, gr.-kat. proboszcz ze Zborowa . . .	1	Hotel

Nr.	dzień i miesiąc przybycia			Osób	mieszka w domu
506.	22.	lipca	Hugo i Adolf Goniowie, artyści muz. i dramat. ze Lwowa .	2	Hotel
507.	,,	,,	Hirsch Pulwer, dzierżawca propinacyi ze Zborowa . .	1	,,
508.	21.	,,	Tekla Tepowa, właścicielka apteki i jej synowie: Bruno Tepa i Włodzimierz Tepa, magister farmacyi ze Lwowa . .	3	Hotel
509.	,,	,,	Józefa Bietkowska z Kamilą Sołtys, żona prof. gimn. ze Sambora .	2	,,
510.	22.	,,	Małka Kessel, kupcowa z Bełza	1	Bożyk
511.	,,	,,	Pine Feiler, kupcowa z Turki	1	,,
512.	,,	,,	Sara Weissman, kupcowa z Chodorowa . . .	1	,,
513.	21.	,,	Berl Drok, dzierżawca gorzelni z Radziechowa . .	1	Rabinówka
514.	22.	,,	Karolina Illasiewicz z córką Heleną, żona adwokata ze Lwowa .	2	Nowe Łazienki
515.	,,	,,	Adolf Siwek, stolarz ze Lwowa	1	
516.	,,	,,	Teofil Doroszyński z żoną Malwiną, c. k. weterynarz pow. ze Złoczowa	2	Jasiński
517.	,,	,,	Antoni Drak, emerytowany c. k. starosta ze Sambora . .	1	Korczak
518.	,,	,,	Abraham Sperber, prywatyzujący z Zabłotowa . .	1	Ilko Danyłyszyn
519.	,,	,,	Księżna Wanda Czartoryska, córka ks. Jerzego z Wiązownicy .	1	Nowe Łazienki
520.	,,	,,	Rebeka Katz, szynkarka z Tarnopola . . .	1	Kaufmann
521.	,,	,,	Adela Kurzweil zamężna Kessler, szynkarka ze Lwowa . .	1	,,
522.	,,	,,	Anna Arnold, szynkarka ze Lwowa	1	,,
523.	,,	,,	Anna Bardach z córką Klarą, kupcowa ze Lwowa . .	2	Brodkowski
524.	,,	,,	Chaje Gruft, szynkarka ze Lwowa	1	,,
525.	,,	,,	Róża Reich z dziećmi: Eugenią, Jamesem i Żakiem i kucharką Reginą Überal, właścicielka restauracyi ze Lwowa . .	5	,,
526.	,,	,,	Geselie Gruder z dziećmi: Melą, Ozyaszem, Pepi i Laurą i kucharką Anną Polak, żona kupca ze Lwowa . . .	6	Ruhdörfer
527.	,,	,,	Debora Fussteig, krawczyni z Tarnopola . . .	1	S. Beer
528.	,,	,,	Berta Degen, córka kupca ze Lwowa . . .	1	Błażek
529.	23.	,,	Helena Schapirowa z dziećmi Marcelim i Klarą, żona c. k. notaryusza z Zabłotowa	3	Dworek hetm.
530.	,,	,,	Faustyn Urbański z żoną Heleną, synkiem Henrykiem i kucharką Agatą Cygan, nauczyciel ze Lwowa . . .	4	Kuczyński
531.	,,	,,	Leopod Stroner, radca magistratualny ze Lwowa . .	1	Jasiński
532.	,,	,,	Teofila Wilamowska ze służącą Anną Štelń, wd. po lekarzu ze Lwowa	2	Nowe Łazienki
533.	,,	,,	Agnieszka Jarema z wnuczkiem Tadziem Jaremą, wdowa po urzędniku salinarnym z Krakowa	2	Balicka
534.	,,	,,	Jonasz Rosenfeld ze służącym Rubinem Roth, kupiec ze Lwowa .	2	Relinger
535.	,,	,,	Salamon Rudy z synem Hermanem, szynkarz ze Lwowa .	2	Rudörfer
536.	,,	,,	Wilhelm Tieger (p. poz. 197). student gimnnzyalny ze Sambora .	1	Brodkowski
537.	,,	,,	Leib Pusch, krawiec męski z Kołomyi . . .	1	M. Falk
538.	,,	,,	Ks. Dr. Józef Drozd, c. k. profesor gimnazyalny z Przemyśla .	1	Hotel
539.	24.	,,	Józefa Leszczyńska wdowa z córkami Zofią i Ludwiką, synem Romanem, słuchaczem medycyny i służącą Anną Dworniak ze Lwowa	5	Dworek hetm.
540.	,,	,,	Regina Stalhaus, trafikantka ze Strusowa . . .	1	S. Rudörfer
541.	,,	,,	Stanisław Illasiewicz, akademik ze Lwowa . . .	1	Nowe Łazienki
542.	25.	,,	Marya Łopatyńska z córką, właścicielka dóbr z Kołomyi .	2	Jadwinówka
543.	23.	,,	Katarzyna Gintner z synem Aleksandrem, żona przedsiębiorcy budowlanego z Drohobycza	2	Kralowa
544.	22.	,,	Dr. Leon Alter, adwokat z Buczacza . . .	1	Zacisze
545.	26.	,,	Dr. Marceli Dziubiński, adwokat krajowy ze Lwowa . .	1	Hotel
546.	25.	,,	Władysław Gubrynowicz, księgarz ze Lwowa . .	1	,,
547.	26.	,,	Dr. Izydor Lauterbach, kandydat adwokacki z Drohobycza .	1	Bukowski
548.	24.	,,	Anna Holder, żona kupca ze Sambora . . .	1	Zacisze
549.	26.	,,	Antoni Pawęcki, nauczyciel szkoły wydziałowej ze Lwowa .	1	Szkoła
550.	25.	,,	Hari Hoszowska z córką Wirginią, wdowa po majorze wojsk angielskich ze Stanisławowa	2	Korczak
551.	26.	,,	Marya Friedman, zarobnica z Rawy ruskiej . . .	1	Fed' Chomiak
552.	27.	,,	Jan Ogiegło, c. k. radca rachunkowy ze Stanisławowa . .	1	Biały orzeł

Nr.	dzień i miesiąc przybycia		Osób	mieszka w domu
553.	27. lipca	Meszulim Surker, właściciel realności z Hryniawej	1	M. Rudörfer
554.	„ „	Rywka Nussbaum, właścicielka dóbr z Iwankowic	1	„
555.	25. „	Rudolf Adolf de Matkowski, nadinż. c. k. kolei państw. ze Lwowa	1	Jasiński
556.	„ „	Józef Kerekjarto z żoną Irmą, dyrektor c. k. Sem. naucz. ze Sambora	2	Kuczyński
557.	27. „	Julian Napadiewicz z żoną Stefanią, 4. dzieci i służącą, c. k. komisarz Starostwa z Drohobycza	7	Kowalówka
558.	„ „	Antoni Gładyszowski, student gimnazyalny z Tarnopola	1	„
559.	„ „	Jonasz Rosenfeld ze służącym Rubinem Roth, kupiec ze Lwowa	2	Relinger
560.	24. „	Salamon Margules, rabin z Drohobycza	1	M. Hiszbaj
561.	21. „	Taube Klingsberg, kupcowa z Chyrowa	1	S. Oberländer
562.	„ „	Etti Eilberger z Chaną Kamer wdową, żona właść. realn. z Szczypowiec	2	Błażek
563.	„ „	Karolina Stokłosińska, żona emerytowanego urzędnika ze Lwowa	1	Kuczyński
564.	25. „	Dawid Eidman z żoną Klarą, 3. dziećmi i sługą Hanią Landman, kupiec ze Stryja	6	Rabinówka
565.	„ „	Otylia Kumer, wdowa po kupcu i Eugenia Kumer, naucz. ze Lwowa	2	Dom gminny
566.	29. „	Joanna Schreiber, starsza nauczycielka z Czerniowiec	1	Błażek
567.	„ „	Wilhelm Friedman, kupiec ze Lwowa	1	M. Falk
568.	28. „	Domicela Bolwińska, wdowa po urzędniku ze Stryja	1	Świrniak
569.	29. „	Klara Herman, kupcowa ze Lwowa	1	M Falk
570.	25. „	Wilhelm Tieger, student ze Sambora	1	J. Brodkowski
571.	27. „	Frieda Fleissig, kupcowa z Nowego Jorku	1	„
572.	„ „	Sara Leinwand, kupcowa z Brzeżan	1	„
573.	29. „	Markus Schechter, rzeźnik z Czortkowa	1	Josefsberg
574.	„ „	Roza Spieler, wdowa po kupcu ze Lwowa	1	Ruhdörfer
575.	30. „	Helena Brand z dziećmi Maurycym i Felicyą, żona urzędnika ze Lwowa	3	Rabinówka
576.	29 „	Marya Teigler, żona zarządcy z Bratkowiec	1	Kaufmann
577.	„ „	Karolina Feuerstein, żona lekarza z Drohobycza	1	Hygiea
578.	„ „	Sali Peist z dziećmi Dolcią i Wilusią i służącą Rozalią Mierzwa, restauratorka z Przemyśla	4	Błażek
579.	„ „	Boruch Hernslin, oficyalista prywatny z Mościsk	1	M. Falk
580.	„ „	Jan Zejda, adjunkt podatkowy z Mor. Kroman	1	Błażek
581.	„ „	Reizel Saudik, wdowa po kupcu z Jarosławia	1	M. Falk
582.	„ „	Wilhelm Friedman, kupiec ze Lwowa	1	„
583.	„ „	Emilia Szydłowska z synami: Władysławem, Mieczysławem i Maryanem, wdowa po adwokacie krajowym ze Stanisławowa	4	Leśniczówka
584.	„ „	Marya Husarska z córką Heleną, żona urzędnika kasy oszczędności z Krakowa	2	Pod biał. Orłem
585.	„ „	Wiktorya Urbańska, nauczycielka z Tarnopola	1	Żółkiewska
586.	„ „	Chana Lieber z córką Ciprą, kupcowa z Turki	2	Josefsberg
587.	„ „	Natan Reices z żoną Bertą, kupiec ze Lwowa	2	S. Rudörfer
588.	„ „	Pinkas Kaner, kupiec z Dubiecka	1	E. Josefsberg
589.	„ „	Leib Hilfer, kupiec z Rohatyna	1	S. Oberländer
590.	„ „	Marya Świtalska, żona c. k. radcy Namiestnictwa i starosty z Drohobycza z synami: Mieczysławem, dokt. medycyny z Krakowa i Romanem, słuchaczem praw ze Lwowa i sługami: Józefą Olearską i Joanną Sywalan	5	Pod biał. Orłem
591.	31. „	Bina Chajes, żona urzędnika asekuracyjnego z Czerniowiec	1	Kralowa
592.	„ „	Juliusz Unger, przemysłowiec z Drohobycza	1	„
593.	„ „	Rozalia Póller, żona lekarza ze Skały	1	Żółkiewska
594.	„ „	Wanda Herzberg, prywatyzująca z Dąbrowy	1	Nowe Łazienki
595.	„ „	Henia Lindenwald, żona kupca ze Sambora	1	Grünberg

Od 15. lipca do 1. sierpnia przybyło drużyn 161, osób 285.
z poprzedniemi „ 434, „ 728.

Razem do 1. sierpnia 1896 drużyn 595, osób 1013.